

Ma??e?stwo pomi?dzy Niebem a Ziemi?...

Jak przeformu?owa? ten niesamowity ból rozstania we wdzi?czno?? Bogu za 45 lat ?ycia tak wyj?tkowo szcz??liwego? Przez te wszystkie lata naszego ma??e?stwa zawsze czu?am si? wyj?tkowo wyró?niona, ?e mog? do?wiadcza? a? tak niezwyk?ej przygody bycia razem we wzajemnej mi?o?ci i jedno?ci we wszystkich sferach ?ycia, szcz??cia, które daje jedynie Bóg i Jego obecno??. ?ycie charyzmatem jedno?ci i radykalny wybór Jezusa Opuszczonego – niezale?nie przez nas oboje – to ?ycie w ci?g?ym d??eniu, aby codziennie?? wznie??, dzi?ki ?asce Bo?ej, na poziom nadprzyrodzony.

Mi?o?? wzajemna w podarowaniu swego ?ycia jeden za drugiego, oto szcz??cie, którego do?wiadcza?am z Ma?kiem, potem te? razem z czwórk? dzieci, wnukami. I byli?my sobie wzajemnie pomoc?. Maciek nieraz mówi?, gdy nie by?o mu ze mn? ?atwo: „Ty moja droga do ?wi?to?ci!” A On? On dla mnie równie?...

T?skni? najbardziej za codzienn? z Nim „komuni? duszy”, kiedy w ciszy wieczoru opowiadamy sobie o naszych prze?ytych chwilach dnia: rado?ciach i cierpieniach i owocach naszego kontaktu z Jezusem w tych momentach. I jeszcze wspólna modlitwa, ró?aniec, wyj?tkowe prze?ywanie razem codziennej Mszy ?wi?tej (o to bardzo zabiegali?my). Teraz wiem, ?e ten nie do opisania ból rozstania, który mi nieustannie towarzyszy, jest dlatego, poniewa? tak silna by?a nasza ma??e?ska jedno??! A jej rozerwanie to jak rozerwanie atomu!

Maciek mia? wiele talentów, jak podkre?la te? wiele osób, a umys? i dusz? in?yniera. By? we wszystkim bardzo ?cis?y, precyzyjny, dok?adny. Wypowiada? si? te? zwi??le, wydobywa? z tematu to, co istotne, „w punkt”. Stanowisko na ró?ne sprawy mia? zawsze przemy?lane, podawane bez emocji, jego mowa to: „tak, tak – nie, nie”.

By? zawsze radykalny i bezkompromisowy. Mia? – dla mnie – t? wyj?tkow? czysto?? serca i czysto?? intencji w swoich (potem naszych) wyborach. Nigdy nie ?y? dla siebie. ?ycie dla innych sprawia?o mu wyj?tkow? rado??. A móg? taki by?, poniewa? sednem Jego istnienia by?o ?ycie dla Pana Boga i pe?nienie Jego woli. ?ycia wol? Bo?? poszukiwali?my razem przez wszystkie lata wspólnego ?ycia, czerpi?c przede wszystkim z charyzmatu Chiary Lubich.

Dlatego te? Maciek potrafi? w historii swego – naszego ?ycia dokonywa? kolejnych „ci??”. Najpierw przeprowadzka naszego 4-letniego ma??e?stwa z Warszawy do Rzeszowa, jeszcze wtedy z pierwszym synem Micha?em, bo najwa?niejsza dla niego by?a zawsze rodzina i stworzenie jej jak najlepszych warunków rozwoju. Praca na Politechnice w Rzeszowie, doktorat na Politechnice Warszawskiej. Wyjazd na pó?roczne stypendium do Austrii, aby ostatecznie rozezna?, czy jego drog? powinna by? droga naukowa. Po powrocie znajduje ju? odpowied?. Dokonuje kolejnego „ci?cia” – dla rodziny. Wtedy te? rodzi si? pomys? za?o?enia (razem z przyjaciółmi) firmy oprogramowania komputerowego prowadzonej wed?ug Ekonomii Komunii. Zostawia prac? i wyk?ady na Politechnice, aby by? „na ca?ego” dla nowej idei.

Po 23 latach ?ycia w Rzeszowie i bolesnym do?wiadczeniu, w wieku 50 lat ryzykuje podj?cie bardzo odpowiedzialnej pracy, która wi??e si? z kolejn? przeprowadzk? do Warszawy. A kiedy

pozwalaj? na to warunki rodzinne, na pro?b? odpowiedzialnych za Ruch przenosi si? razem z ?on? i swoim 96–letnim ojcem (?p.) do miasteczka Mariapoli Fiore, aby tam s?u?y? Dzie?u Maryi do ko?ca swych dni.

Ma??e?stwo sakramentalne traktowali?my od pocz?tku jako wyj?tkowe powo?anie! Po 10 latach wspólnego poszukiwania wspólnoty dla pog??bionej, duchowej formacji naszego ma??e?stwa i rodziny poznali?my Ruch Focolari. Bardzo szybko zrozumieli?my, ?e to „nasza droga”. Obydwoje, cho? w ró?nym czasie, odkryli?my te? nasze powo?anie (ka?dego osobiste) jako ma??onkowie fokolarini. Stali?my si? rodzin? focolare. Nasze ?ycie nabra?o nowego wymiaru, regularnej, pog??bionej formacji, nowej rado?ci i wizji ?ycia w ma??e?stwie i rodzinie na wzór Rodziny z Nazaretu z Jezusem po?rodku, wizji kształtowania dzieci.

Zaanga?owanie w Ruchu rodzi?o tak?e nowe obowi?zki poza domem. Nast?pi?y cz?ste wyjazdy do focolare do Krakowa, potem do Lublina i Warszawy, zwi?zane z osobist? formacj? i organizowaniem spotka?. Poza prac? zawodow?, cz?sto spo?eczn?, pomoc? rodzicom, dochodzi?o zaanga?owanie w budowanie Dzie?a Maryi w kolejnych miejscach, tam, gdzie ?yli?my. Wszystko z planem, kalendarzem i zegarkiem w kolejnych „chwilach obecnych”. Tej organizacji ?ycia uczyli?my si? ja i dzieci od Ma?ka: dynamiki, aktywno?ci, a równocze?nie spokoju chwila po chwili. Razem do?wiadczali?my pragnienia harmonii ?ycia fizycznego, duchowego i psychicznego. To on przypomina?, ?e dawno nie byli?my w filharmonii, operze, kinie. Doskonale organizowa? wakacje letnie i zimowe dla mnie, dzieci potem wnuków. A by? to zawsze wypoczynek aktywny, nawet dynamiczny i ró?norodny. Kocha? morze, jeziora, a góry szczególnie: tam móg? godzinami przebywa?, fotografowa?, w?drowa?, kontemplowa? Boga w przyrodzie...

I tak przez kolejne lata: budowanie od podstaw wspólnoty Dzie?a Maryi w Rzeszowie, kilka kr?gów rodzin, organizowanie spotka? dla dzieci i m?odzie?y, wyjazdy do seminariów duchownych w Rzeszowie i Przemy?lu, w??czanie si? w Kongresy Ruchów Katolickich, organizowanie przez 10 kolejnych lat dwóch turnusów ogólnopolskich Mariapoli na KUL–u, 10 wyjazdów do tworzczej si? wspólnoty na Bia?orusi, potem w Warszawie: grupy S?owa ?ycia i kr?gi rodzin. W okresie warszawskim przez 9 lat pracowali?my szczególnie intensywnie dla Nowych Rodzin jako ich odpowiedzialni: poprzez wiele inicjatyw dla ma??e?stw (zw?aszcza m?odych) i narzeczonych w Polsce oraz organizacj? wyjazdów na spotkania ogólno?wiatowe do Centrum Ruchu. A nade wszystko budowanie osobistych relacji z wieloma osobami poprzez odwiedziny, listy, telefony i goszczenie wielu w naszym domu: m?odzie?y, ma??e?stw, fokolarinów, ksi??y, kleryków... W tej aktywno?ci uzupe?niali?my si? bardzo: ja by?am inicjatork?, pomys?odawczyni? i organizatork? (jego muz?, jak mówi?), Maciek – merytoryczn? podpor? i precyzj? wykonania.

Maciek kocha? ?ycie charyzmatem jedno?ci, cz?sto mówi? o postanowieniu ?ycia w wierno?ci do ko?ca temu charyzmatowi. Kocha? te? swoje kolejne focolare, kocha? konkretnie. O tym opowiadaj? sami fokolarini...

Pan Bóg zabra? Ma?ka do siebie 12 grudnia 2021 roku, w trzeci? niedziel? Adwentu –GAUDETE – niedziel? rado?ci! W ?wi?to Matki Bo?ej z Guadalupe. Wierz?, ?e Maryja zaprosi?a Ma?ka do Nieba w swoje ?wi?to, a Jezus przywita? go z wielk? RADO?CI?!

Opracowanie redakcji na podstawie wspomnień Marii Michniewicz